

Z frontu walki klasowej

Rozrasta się i pięknieje kaplica Jagiellońska w wileńskim kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny przy ul. Trockiej 9. Od roku wypełnia ją wykonany z jasnego drewna ołtarz „Króla Polski i Najwyższej Księżnej Litwy i dziedziczki Rusi” świętej Jadwigi Andegaweńskiej. Jej relikwie, sprowadzone z Krakowa dzięki staraniom Franciszkanów, do których po wielu latach powrócił wileński kościół, zamknięto w pięknie ornamentowanej srebrnej szkatule. Św. Jadwiga zawitała w ten sposób na stałe do Wilna, chociaż za swojego krótkiego życia u boku króla Władysława II nie miała okazji poznać miasta jej męża. Wraz z pojawieniem się św. Jadwigi a wkrótce, jak zapowiadają wileńscy franciszkanie, pojawi się też obraz Władysława Jagiełły, odżywa „idea jagiellońska” a więc także pamięć o Unii Horodelskiej zawartej przed 600 laty, dokładnie 2 października 1413 roku. Umieszczona tuż przy ołtarzu tablica pamiątkowa, uroczyscie w tych osłonięta, eksponuje słowa z Aktu Unii Horodelskiej: „Nie dozna łaski zbawienia, kto się na miłości nie oprze”. Słowa te wyeksponował ks. prof. Stanisław Koczvara pochodzący z diecezji zamojsko-lubaczowskiej w obrębie której leży Horodło nad Bugiem. Współcześni Litwini i Polacy mogą się więc zadumać nad tablicą, gdzie umieszczony w środku krzyż łączy braterskie herby Korony, a więc Rzeczypospolitej i Wielkiego Księstwa Litewskiego. Oczywiście uroczystości 600. rocznicy Unii w Horodle przeszły w Polsce bez echa. Poza nielicznymi konferencjami naukowymi w

Krakowie, Zamościu i Horodle nie poświęcono temu wydarzeniu żadnego miejsca. To nie jest dla postkomunistycznych pseudo elit III RP właściwy obraz kościoła, depozytariusza naszej wiary i historii, jaki chcieliby w społeczeństwie polskim popularyzować.

Co innego Kościół naszpikowany księżmi pedofilami, z którymi nie potrafi się sam uporać, Kościół przeprasający za każdego pedofila nawet, gdy jest on tylko podejrzany o to przestępstwo. Wówczas nie trzeba zasłaniać mu twarzy gdy pokazywany jest w telewizji, operować pierwszą literą jego nazwiska. Tu przepisy prawa nie mają zastosowania.

Cel tego bezpardonowego ataku na Kościół, jaki obserwujemy od paru tygodni, jest oczywisty - upowszechnienie pojęciowej zbitki językowo-wizerunkowej, że ksiądz to najpewniej pedofil. Przykre jest i to, że kościelna hierarchia nie potrafi się skutecznie przeciwstawić mediom od wykonywania „akcji specjalnego znaczenia”, brnąć w wyjaśnienia i zapewnienia w stylu: „zero tolerancji dla pedofilii w Kościele”. Przecież nie tego oczekują media walczące z Kościołem w Polsce, ci wszyscy „genderowcy”, którym najbliżej do ubowców ukształtowanych na sowieckich tajnych służbach. Atak na Kościół katolicki będzie narastał, gdyż jest to wciąż ostatnia i największa przeszkoda przed zalewem nowego bolszewizmu pod postacią „filozofii gender” mającej wyzwolić lud pracujący miast i wsi od krępującego ich wolność uzależnienia od własnej płciowości. Tak zwana „ustawa „antydyskryminacyjna” jest już w

sejmie gotowa do uchwalenia. Środowiska pedalskie będą miały wolną rękę w walce z „dyskryminacją”, a niżej podpisany za użycie greckiego terminu pedał, pederastia (miłość do chłopców) najpewniej będzie musiał się tłumaczyć przed „nagrzanym” sądem. Narzucenie naszym hierarchom siłą tłumaczenia się z win wszelakich Kościoła, w tym z pedofilii, jest nieźle przemyślaną próbą neutralizacji Kościoła przed wejściem w życie wspomnianej ustawy. Uderza ona bowiem w rodzinę, podstawę siły Kościoła. Na przykład szkoła nie będzie mogła odmówić zatrudnienia homoseksualisty jako nauczyciela wychowania fizycznego, a w reklamach będzie musiał się pojawiać przekaz uwzględniający „potrzeby” homoseksualistów, a nie tylko, jak dotąd, normalnej heteroseksualnej rodziny. Ci którzy „złapali” już pedofila na Dominikanie doskonale wiedzą, że pedofilia w szeregach kościoła polskiego nie jest żadnym poważnym problemem, który wymagałby społecznej dysputy tym bardziej medialnego tropienia przejawów zepsucia w Kościele. Ale skoro udało się w USA skompromitować Kościół katolicki w mediach i naciągnąć go na wielomilionowe odszkodowania dla ofiar pedofilii, to może uda się także w Polsce. Cóż to za problem znaleźć za 20 dolarów matkę „skrzywdzonego chłopca”, a nim sprawa się wyjaśni „medialny przekaz” spełni swoje zadanie.

Z tą nadzieją wyruszyły ekipy filmowe TVN-u na Dominikanę, a mnie przypomniał się słynny reportaż telewizyjny pt. „Odsłona w trzech aktach”, który miał skompromitować znienawidzonych

braci Kaczyńskich. Wówczas też nie szczędzono sił i środków by odszukać w Ameryce Łacińskiej śladów przekrętów finansowych „kaczorów” i PiS-u. Bo wróg klasowy pozostaje wciąż tak samo zdefiniowany, to Polak patriota i katolik rzymski.

Wojciech Reszczyński

371Nasza Polska 15.10.13